

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-cj. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-cj. w niedziele od 12 do 13-cj.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 00, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz młim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia ogłose, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Wszelkie druki mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę, oraz okazali współczucie w stracie zmarłej żony i matki

MARIJ z KUCZYŃSKICH SZEMATOWICZEWJ

składamy ją drogą serdeczną „Bóg zapłać” Jednocześnie zawiadamiamy, iż nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się w Kościele Sw. Piotra i Pawła dnia 9 XI r. b. o godz. 6 m 30 rano.

Mąż i Synowie.

Najważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest CENTRALNA KASA

istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej.

SPÓŁEK ROLNICZYCH daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie

Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE Wilno, Mickiewicza 28 tel. 19-65.

POLSKO-FRANCUSKIE ROKOWANIA HADLOWE.

WARSZAWA. Pat. — W dn. 8 listopada wyjeżdża do Paryża delegacja polska dla rokowań handlowych z Francją. Na czele delegacji stoi wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżal. Po krótkiej przer-

wie spowodowanej koniecznością otrzymania dodatkowych instrukcji od swych rządów, delegacja w dalszym ciągu będą prowadzić rozmowy na temat rewizji traktatu handlowego między obu państwami.

Uroczystości moskiewskie.

MOSKWA (Pat). W dniu 7 b.m. z okazji XVI rocznicy istnienia Związku Sowieckiego odbyła się na placu Czerwonym w Moskwie doroczna parada wojskowa.

Defiladę poprzedziło przemówienie przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego Kalinina na temat osiągniętych w ciągu ostatniego roku sukcesów polityki sowieckiej.

Po tem przemówieniu przed mauzoleum Lenina, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz ze Stalinem, Kalininem i Molotowem na czele, przedfalały oddziały wszystkich rodzajów broni, a między innymi zgrupowania artylerji. Defiladę przyjrzał Tuczaczewskij, w zastępstwie bawiącego w Turcji Woroszyłowa.

Wśród atachés wojskowych, przyglądających się defiladzie, znajdowali się bawiący w Moskwie lotnicy polscy z płk. Rayskim na czele. Po rewji podszli do olicerów polskich wicekomisarz spraw wojskowych Tuczaczewskij w towarzys-

stwie szefa sztabu Jegorowa, szefa awiacji Ałksnisa, szefa marynarki Orłowa, przedstawiciela Osoowiachimiu Eidemana, którzy powitali polskich lotników.

MOSKWA (Pat). W specjalnych numerach, poświęconych rocznicy rewolucji, cała prasa sowiecka poświęca artykuły polityce zagranicznej, podkreślając doniosłość zbliżenia między ZSRR, Polską i Francją dla dzieła pokoju oraz wskazując na niebezpieczeństwo niemieckie i japońskie.

„Izwiestja” piszą między innymi: Zwrot w polityce francuskiej i polskiej jest bardzo ważny, lecz ważniejsze są jeszcze zmiany w opinji szerokiej mas tych krajów, które rozumiały, że opowieści o naszych tendencjach imperialistycznych i dążeniu do narzucenia komunizmu siłą zbrojną są wymysłem imperialistów. Co do Japonji, Sowiety oskarżają ją o agresywne zamiary wobec Związku Sowieckiego, zapewniając, że ZSRR chwyci za broń jedynie w wypadku, gdy wojna zostanie mu narzucona.

Sowiecko - japońskie pertraktacje.

TOKIO (Pat). Jak podaje japońskie ministerstwo spraw zagranicznych w czasie rozmowy, która odbyła się wczoraj między ambasadorami japońskim w Tokio Jureniewem a ministrem spraw zagranicznych Hirota, zarysowała się jedność poglądów obu polityków na konieczność polepszenia atmosfery w stosunkach politycznych między Rosją a Japonją. W czasie powyższej konferencji, która trwała 3 godziny ambasador Jureniew podniósł sprawę przelotu japońskich samolotów w skrajnych nad terytorjum Sowietów, co miało mieć miejsce dnia 3 b.m. Minister Hirota zaprzeczył stanowczo powyższym informacjom. Oma-

wiając z kolei publikację przez prasę sowiecką tajnych dokumentów rządu japońskiego Hirota zwrócił uwagę Jureniewowi, że rząd sowiecki nie uprzedził o tem ambasadora japońskiego w Moskwie. Fakt powyższy wywołał pewne napięcie stosunków między Sowietami a Japonją, zmniejszając obecnie oba kraje do znalezienia środków naprawy napiętej atmosfery. Omawiając przesłanie części floty amerykańskiej z Pacyfiku na Atlantyk Hirota podkreślił, że fakt ten wywołał dodatnie wrażenie w Japonji. Rosja Sowiecka zdaniem ministra Hiroty — musi uczynić jakiś krok celem polepszenia atmosfery sowiecko-japońskiej.

Boiszewicy już po klęskę pod Warszawą chcieli wciągnąć Litwę do wojny.

KOWNO. B. minister spraw zagr. dr. Purykoff w dalszym ciągu na łamach „Trimitasa” Nr. 44 drukuje swe interesujące wspomnienia z okresu wojny polsko-sowieckiej.

Pisze on mianowicie: W Berlinie odwiedził mnie nieoficjalny przedstawiciel sowiecki Kopp. Zapewnił on, że mimo odstąpienia czerwonej armji od Warszawy, Polacy będą zwyciężeni. Ponadto zachęcał on Litwinów do porzucenia neutralności i wystąpienia przeciwko Polsce. Wzmaniał za to Kopp proponował Litwinom niemal całą Białorusz mniej więcej do Polocka, Witebska, Mohylewa z Mińskiem i Brześciem

Litewskim. Ziemi polskiej, zdaniem Koppa, mogliby Litwini zabrać tyle, ile tylko zechcą. Moskwie bardziej by bowiem odpowiadała wielka, silna Litwa, którą mogła stawiać opór Polsce.

Na namowy Koppa odpowiedziałem, że kwestja neutralności litewskiej została już przesądzona. Litwa bronić będzie swych ziem przed Polakami, o ile będą oni próbować przekroczyć litewską granicę, lecz zawierając sojuzsu z Moskwą przeciwko Polsce Litwa nie może.

(Przyp. Red. „Dzien. Wil.”: Jak tam w istocie wyglądała owa „neutralność” Litwy, wiemy doskonale.)

Propaganda komunistyczna na Węgrzech.

BUDAPESZT. (Pat). Władze bezpieczeństwa zatrzymały na terytorjum Włoch 2 kurjerów komunistycznych, którzy zajmowali się prze-

mycaniem na Węgry poważnych ilości walut zagranicznych, przeznaczonych na propagandę wyrotową.

Pobicie przez hitlerowców i aresztowanie obywateli polskich w Gdańsku.

Tak wygląda polsko-gdańskie „porozumienie”.

GDAŃSK (Pat). Pobicie brutalnie przez umundurowanych hitlerowców w pobliżu miejscowości Letzkau na terenie w. miasta robotnicy rolni, obywatele polscy Adolf Lawrenz oraz Franciszek Belder, za odmowę brania udziału po skończonej pracy w ćwaczeniach wojskowych, zostali obecnie osadzeni w areszcie, rzekomo z powodu zgłoszenia powyższego faktu w biurze wysokiego komi-

sarza Ligi Narodów w Gdańsku. Wyątek powyższy miał miejsce z końcem ubiegłego miesiąca.

GDAŃSK (Pat). Jak się dowiadujemy, władze gdańskie odmówiły wszystkim polskim handlarzom masła, mieszkającym na terenie wolnego miasta oraz przybywającym z Pomorza do Gdańska, prawa sprzedawania masła na terenie wolnego miasta.

Niemiecko - włoskie sympatie.

RZYM (Pat). Agencja Stefaniego donosi, że Mussolini przyjął premiera pruskiego Goeringa, który wręczył premierowi włoskiemu pismo kanclerza Hitlera, zawierające słowa uznania i podziękowania za jego działalność na rzecz sprawie dliwego uregulowania stosunków

międzynarodowych. W liście tym kanclerz Hitler omawia również stanowisko, zajęte przez rząd niemiecki w kwestji rozbrojenia. Minister Goering w czasie dłuższej rozmowy utrzymał w serdecznym tonie, wyjaśnił i uzupełnił wywody kanclerza Hitlera.

W jakim celu Goering pojechał do Rzymu.

PARYŻ (Pat). Prasa paryska twierdzi, że wbrew oficjalnym oświadczeniom, wyjazd premiera pruskiego Goeringa do Rzymu miał na celu przeprowadzenie rozmów z premierem Mussolinim w sprawie ewentualnego zwołania konferencji państw, sygnatarjuszy paktu 4-ch. Zdaniem dzienników, niemieckie koła polityczne zaniepokojone są zimną krwią i spokojem, z jakim świat przyjął wystąpienie Niemiec do Ligi Narodów i pragnęłyby skłonić mocarstwa zachodnie do nawązania poza Genewą rozmów na temat obecnych problemów politycznych. „Le Journal” podkreśla, że wizyta premiera Goeringa sledzona

jest ze specjalną uwagą przez koła austriackie w Rzymie, które obawiają się, aby premier pruski nie starał się pozyskać zgody Mussoliniego dla idei przeprowadzenia nowych wyborów w Austrii. Narodowi socjaliści liczą na to, że wybory skończyłyby się klęską Dolfussa i zastąpieniem kanclerza przez inną osobę, mniej wrogo nastroszoną w stosunku do narodowych socjalistów.

„Petit Parisien” zwraca uwagę na to, że Goering pojechał do Rzymu prawie w przeddzień wyborów niemieckich, co świadczy o dużym zakłopotaniu i trudnościach rządu Rzeszy.

Zaco został usunięty gen. Balbo?

Mussolini pozbywa się ludzi wpływowych — zwłaszcza przyjaciół Francji i Anglii.

LONDYN (Pat). Cała prasa angielska podkreśla fakt ustąpienia gen. Balbo i wyraża pogląd, że Mussolini umyślnie pozbywa się Balbo, wysyłając go do Libji na 5 lat, albowiem pragnie usunąć poważnego konkurenta. Dzienniki wspominają przy tej okazji o postępowaniu Mussoliniego wobec byłego ministra spraw zagranicznych Grandiego, który pozornie pełni funkcje ambasadora Włoch w Londynie, obecnie jednak — napewno nie bez namowy ze strony Mussoliniego — wyjechał na 3 miesiące do Indji, celem odbycia podróży krajoznawczej, z której powróci dopiero w końcu lutego.

Grandi, podobnie jak Balbo, jest przeciwnikiem przyjaźni Włoch z Niemcami, a zwolennikiem pogodzenia się z Francją oraz skoordynowanego współdziałania z Wielką Brytanią.

W okresie — podkreśla prasa — gdy Włochy, jak widać z wizyty Goeringa w Rzymie, zamierzają wystąpić w roli rzecznika nowych propozycji Niemiec w zakresie rozbrojenia i Ligi Narodów, — Mussolini usuwa Grandiego z Londynu i Balbo z Rzymu, koncentrując całą akcję dyplomatyczną i wszelkie decyzje rozbrojenia wyłącznie w swoim ręku.

Proces o podpalenie Reichstagu. Starcie między prokuratorem a obrońcą.

BERLIN (Pat). Na wtorkowej rozprawie o podpalenie Reichstagu w związku z przesłuchaniem świadka oskarżenia Heimera, kelnera restauracji Bayernhof, doszło do ostrego starcia między nadprokuratorem Wernerem a obrońcą oskarżonych Bułgarów dr. Teichertem.

Heimer, jako kelner restauracji, obserwowal oddawna Bułgarów, podejrzewając ich o komunizm. Do policji Heimer zgłosił się dopiero 7 marca, a więc 8 dni po pożarze. Świadek podkreśla, że z przekonania jest narodowym socjalistą. Zwrócił jego uwagę, że Bułgarzy obrabiali za punkt zbiorki restaurację Bayernhof, znaną jako miejsce zebrań narodowych socjalistów. W grupie podejrzanych obokrajowców — jak twierdzi świadek — rozpoznał on wszystkich trzech Bułgarów oraz van der Luebbego, który miał być tam kilka razy. Zachowanie się obcych, w/g świadka, było podejrzane. Spostrzeżenia swe świadek miał zakomunikować mjr. Schrederowi.

Przewodniczący zwraca uwagę, że mjr. Schreder na śledztwie wyparł się jakiegokolwiek związku ze świadkiem.

Gdy świadek uporczywie obstaje przy swoim twierdzeniu, obrońca dr. Teichert rozpoczyna indagację świadka, zasympując go krzyżowymi pytaniami. Krok za krokiem ujawniają się rażące sprzeczności w zeznaniach Heimera. Obrońca zwraca

uwagę, że protokoły śledztwa zawierają stwierdzenie nieobecności Dymitrowa w Berlinie w dzień pożaru. Tymczasem Helmer upiera się, że popołudniu tego dnia widział w restauracji wszystkich oskarżonych wraz z van der Luebbem.

Obrońca wskazuje dalej, że van der Luebbe nie mógł być w Niemczech w czasie podanym przez świadka, ponieważ, zgodnie z urzędowymi informacjami z Holandji, odsiadywał on tam karę więzienną, potem zaś leżał chory w szpitalu. Człowieka o takich kwalifikacjach umysłowych jak Dymitrow — mówi dr. Teichert — nie można podejrzewać, aby w ciągu kilku dni po wybuchu pożaru przesiadywał w tym samym lokalu, w którym w dzień zamachu miał być widziany wraz z podpalaczem van der Luebbem, schwytanym przez policję. Wszystkie więc zeznania świadka — mówi Teichert — są przypuszczeniami. „Ubolewam, że sędzia prowadzący śledztwo, pozwolił się sprowadzić na bezdroża, których skutki jaknajfatalniej odbijają się na narodzie niemieckim”.

Słów tych sala wysłuchała z zapartym oddechem.

Wi teże chwili zrywa się z miejsca nadprokurator Werner i tonem groźby głośno woła: „Zapytuję pana, panie doktorze Teichert, jakim prawem twierdzi pan, że sędzia śledczy pozwolił sobie tego świadka sprowadzić na bezdroża, które stały

Należy stworzyć blok państw zagrożonych przez Niemców.

PARYŻ (Pat). Znany publicysta Piotr Bernus twierdzi w „Journal des Debats”, że Niemcy będą usiłowały skłaniać Francję w ten lub inny sposób do rozmów bezpośrednich. W Berlinie uważają moment za odpowiedni do rozbicia grupy krajów, które przez swą zwartość mogłyby stanąć na przeszkodzie w polityce pangermańskiej. Publicysta podkreśla, że rozmowy te nie doprowadzą do żadnych pozytywnych rezul-

tatów. Mają one na celu oddzielenie Francji od jej przyjaciół i ułatwienie w ten sposób polityki pangermańskiej, która wkrótce sprowadziłaby wojnę. Francja powinna przystąpić do rozmów, lecz nie z Niemcami, ale z państwami, które są zagrożone przez politykę niemiecką. Po dojsciu do porozumienia w tych sprawach opór przeciw planom niemieckim wytworzyłby się sam przez się.

Anglja wycofuje się z rozejmu celnego

LONDYN (Pat). Brytyjski minister handlu Runciman oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanji zawiado-

mił zainteresowane państwa, że z dniem 7 grudnia wycofuje się z rozejmu celnego.

NIEMCY MASOWO FABRYKUJĄ MATERJAŁY WYBUCHOWE.

PARYŻ (Pat). „Petit Parisien” donosi z Luksemburga, że ostatnio daje się zauważyć niezwykle zwiększone zapotrzebowanie ze strony Niemiec na celulozę. Agenci, skupujący te artykuły, tłumaczą ten popyt rzekome wzmoczeniem ruchu wydawniczego w Niemczech. Tymczasem miarodajne źródła wy-

jaśniają, że rzekome zapotrzebowanie celulozy dla fabrykacji papieru nie wytrzymuje krytyki. Istotnym powodem jest fabrykacja materiałów wybuchowych, dla których niezbędna jest nitrogliceryna. Równocześnie wzmożł się import żelaza, miedzi i niklu, których Niemcy potrzebują do fabrykacji materiału wojennego.

Zamach hitlerowców na centralę elektryczną w Austrii.

WIEDŃ (Pat). Śledztwo w sprawie zamachu na centralę elektryczną w Klagenfurcie wykazało, że zamach był we wszystkich szczegółach starannie przygotowany. Dla zapewnienia sobie alibi znaczna część wy-

bitniejszych narodowych socjalistów wyjechała z Karyntni na dzień przed wybuchem, do Włoch. Dotychczas aresztowano około 40 osób, podejrzanych o branie udziału w zamachu.

Awantury hitlerowskie na uniwersytecie wiedeńskim.

WIEDŃ. Pat.—Uniwersytet wiedeński był znowu we wtorek widnią ekscesów narodowych socjalistów. Do sali, gdzie miał wykład prof. Spenn, rzucono rękę z gazem łzawiącym, równocześnie zaś wywieszono w audytorjum wielką chorągiew hitlerowską. W godzinę później podłożono w sali świecę

dyrnyą. Powstała wskutek tego chwilowa panika. W instytucie anatomicznym studenci narodowo-socjalistyczni powkiedali rurki z gazem łzawiącym do cudzych pał, wiszących w szatni. Wskutek tego zaczął się wydobywać gaz, uniemożliwiający pobyt w instytucie.

WIELKI PROCES SZPIEGOWSKI.

WARSZAWA (Pat). W dniu 7 b.m. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Stelli Filarowej oraz 9 innym oskarżonym o szpiegostwo na

rzeczą jednego z państw ościennych. Sąd zarządził rozprawę przy drzwiach zamkniętych. Kompletowi przewodniczy prezydent przyzwo Duda.

Zgon kapłanów w więzieniach sowieckich.

MOSKWA. (KAP). W więzieniach sowieckich w ostatnim czasie zmarli s. p. ks. Paweł Aszeberg oraz s. p. ks. Józef Senwajtis. Ks. Aszeberg

jako proboszcz w Odesie został w r. 1928 aresztowany, a następnie zesłany na wyspy Sołowickie, gdzie też zmarł na tyfus.

Wybory gromadzkie w pow. łódzkim.

„Gazeta Warszawska” zamieszcza następującą wiadomość: „Wybory do 198 rad gromadzkich w pow. łódzkim, które odbyły się ubiegłej soboty, miały przebieg charakterystyczny.

Wobec braku zainteresowania ze strony ludności frekwencja była niska. Głosowanie zresztą odbyło się jedynie w pięciu okręgach, gdyż w pozostałych 193-ch zgłoszono tylko po jednej liście.

W niektórych miejscowościach jak Stolniki i Chojny pod Łodzią wyborcy zorganizowali blokade przewodniczących i członków komisji, protestując w ten sposób przeciwko odrzuceniu wszelkich list wyborczych, prócz „sanacyjnych”. Narówni z innymi listami opozycyjnymi odrzucono również niemal wszędzie listy wyborcze Stronnictwa Narodowego. Pod presją jednak opinji publicznej umieszczono na listach „sanacyjnych” wiele nazwisk samorządowych działaczy obozu narodowego. Ogółem do rad gromadzkich wybrano około 50 proc. kandydatów Stronnictwa Narodowego.

W sferach wtajemniczonych tłumaczono fakt ten obawą by pierwsze rady gromadzkie, wybrane na mocy nowej ordynacji samorządowej, nie zostały całkowicie zablokowane przez ludność i nie stały się zarzewiem zbyt silnego fermentu na wsi”.

ELITA.

„Monitor Polski” ogłosił listę 625-ciu udekorowanych „Krzyżem Niepodległości”.

Dwa opróżnione krzesła.

W sali posiedzeń Ligi Narodów stoją dwa niezajęte krzesła: jedno o dwa miejsca na prawo od fotela przewodniczącego, drugie o dwa miejsca na lewo. Pierwsze doniedawna zajmował przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej — drugie Japonia. Symetryczne ustawienie obydwu opróżnionych krzeseł jest oczywiście przypadkowe, niekiedy jednak podobne przypadki mają w sobie coś symbolicznego. W danym razie symbolizują one paralelną politykę dwóch państw, związanych może nie formalnym przymierzem, ale za to silniejszą jeszcze, bo faktyczną wspólnotą interesów politycznych.

Sympatje japońsko-niemieckie są dość dawnej daty. Kiedy przed wiekiem pół wiekiem Japonia przekształcała się na państwo nowoczesne, czerpała ona swe wzory konstytucyjne, organizacji wojskowej i cesarskich Niemczech. Setki, jeżeli nie tysiące młodych oficerów japońskich kształciło się w Niemczech, studenci zaś japońscy stanowili charakterystyczną cechę wszystkich uniwersytetów niemieckich.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej sympatje Niemiec niewątpliwie były po stronie japońskiej, chociaż jawnie tego nie wykazywano.

Wojna światowa, w której Japonia występuje po stronie Ententy (zresztą dla bardzo egoistycznych celów), na chwilę przerywa te sympatje. Rychło jednak po wojnie przyjazne stosunki zostają ponownie nawiązane. Rzeczą charakterystyczną jest, że Niemcy, które nie mogą przeboleć ani jednej ze strat terytorjalnych, poniesionych na skutek przegranej wojny, ani ziem polskich, ani Alzacji i Lotaryngii, ani nawet drobnego skrawka Eupeny i Malmedy, które raz po raz przy każdej dogodnej sposobności domagają się zwrotu kolonii — o stracie portu swego na Dalekim Wschodzie, odebranego przez Japonię, ani półsłówkiem nie wspominają. I znowu, jak przed wojną, widać na ulicach miast uniwersyteckich w Niemczech ziółtolicę i skośnookie postacie studentów japońskich, japońscy zaś oficerowie, jak za dawnych, cesarskich czasów, kształcą się w „ozbrojonych” i „pokojowych” Niemczech.

Charakterystycznym jest także niedawne wyjaśnienie, dane oficjalnie przez Hitlera, że do „obcych ras” nie należy zaliczać Japończyków, z którymi więc wolno obcować, z którymi więc wolno obcować, z którą Gretchen śmiało może wyjść za Japończyka. Rychło patrzeć, a któryś z uczonych niemieckich zrobi wiekopomne odkrycie, że Japończycy nie tylko są Aryjczykami, ale prawdziwymi Germanami — „Urgermanen”.

Z drugiej strony wpływ Niemiec na Japonię jest znaczny, to wszystko zaś, co się dzieje w państwie wyspiarskim, rządy grupy młodych oficerów, wszystko to w bardzo znacznym stopniu przypomina wzory niemieckie.

Dziś łączy jeszcze Japonię z Niemcami wspólna nienawiść do Rosji. Zwłaszcza od czasu objęcia przez Hitlera władzy, Niemcy popierają wszystko, co tylko osłabić może Rosję. W tych warunkach Japonia staje się ich naturalnym sprzymierzeńcem.

Co przyniosą najbliższe miesiące na Dalekim Wschodzie — trudno przewidzieć. Wczoraj, po mowie Mołotowa, zdawało się, że wojna zawisła na włosku — dziś znowu słychać o pokojowych pertraktacjach między rządem sowieckim a postem japońskim. Widocznym jest, że obydwie strony grają na zwłokę, gdyż nie są dostatecznie przygotowane, jednocześnie jednak Japonia zdaje sobie sprawę z tego, że skoro rozgrywka jest nieunikniona, trzeba ją przyspieszyć, zanim Rosja nie przetruci wszystkich swych wojsk na Daleki Wschód.

Owóż gdyby doszło do wojny pomiędzy Japonią i Rosją — jakie będzie stanowisko Niemiec? Takie pytanie zadaje sobie wybitny genewski publicysta, zblizony do wpływowych sfer Ligi Narodów, William Martin.

Czy Niemcy spokojnie będą czekać aż minie burza na Wschodzie? Czy raczej nie postarają się wyciągnąć dla siebie korzyści?

Porozumienie między Sowietami, Polską i Francją jest niewątpliwie solą w oku Niemiec. O ile jedno ze wspomnianych państw — Rosja — zostałaby zaszachowana na Dalekim

Z prasy.

Stabilizacja deficytu.

Z przemówienia premiera i ministra skarbu wynika, iż tegoroczny budżet zamknięty będzie deficytem w sumie 300 milionów złotych. Omawiając tę sprawę, „Gazeta Warsz.” przedwzrostkiem stwierdza, iż

W ten sposób p. minister skarbu potwierdził przewidywania, którym dawaliśmy wyraz przy analizach miesięcznych zamknięć budżetowych.

Po krótkim przeglądzie cyfr, podanych przez min. Zawadzkiego, który rego obliczenia autor artykułu kwestionuje, „Gazeta Warszawska” szuka odpowiedzi na pytanie, czy budżet na 2.100 milionów będzie zrównoważony.

O ile chodzi o rok przyszły, to nawet reszta z pożyczki, w sumie 175 milionów, do zrównoważenia nie wystarczy. Według preliminarza, pozostaje jeszcze niepokrytych 48 milionów, które p. minister z odziewią pokryć bądz przez wzrost dochodów, bądz bliżej nieokreślonymi rezerwami, albo wreszcie biletami skarbowymi.

„Gazeta Warszawska” dowodzi, że optymistyczne przewidywania p. ministra, życie z pewnością przekreśli, gdyż p. Zawadzki wychodzi z błędnego założenia, że kryzys się kończy.

Wierzy w tę poprawę nie tylko p. Zawadzki. W dwa dni po dyskusji budżetowej p. Stępczyński w „Kurierze Porannym” ogłosił, że „kryzys minął i że niedługo czas „mobilizacji środków” na ożywienie życia gospodarczego.

Przyuszczając nawet, że kryzys istotnie się skończył, pozostaje jednakże pytanie, jak ożywić życie gospodarcze i skąd wziąć owe „środki”.

Na ożywienie życia gospodarczego jest tylko jeden sposób: przywrócenie rentowności produkcji. Niema takiej siły, która by kazała człowiekowi pracować ze stratą. Nie mamy też takich „środków”, żeby ludzom to strać wyrównywać. A skoro mówią o przywróceniu rentowności, to niepodobna pominąć podatków i innych świadczeń publicznych, które są jednym z głównych czynników nierentowności.

Słabą stroną exposé p. min. skarbu było to, że w analizie budżetu stanął on na stanowisku czysto fiskalnym: wydatki nie mogą zejść poniżej 2.100 milionów, zatem dochody muszą to wydatki pokryć. Jak te dochody wpłyną, czy obecny ich poziom nie jest za wysoki, to p. minister pozostawia do rozważenia.

Równowaga budżetu zależy od poprawy gospodarstwa, a ta znowu zależy od wysokości budżetu. Wyjście z tego koła prowadzi tylko przez dalsze zmniejszenie wydatków.

Może deficyt przyczynorodny będzie dzięki pożyczce jakoś pokryty. Ale co będzie w następnych latach, jeśli wydatki „uszytują” się na poziomie 2.100 milionów i będzie się do nich dociegać dochody?

Nieodrobne będzie. Bo życie gospodarcze, przyciśnięte za wielkim ciężarem nie odbuduje się, a skutkiem tego normalne dochody skarbu nie wzrosną.

Preliminarz budżetowy nie tylko sam w sobie jest deficytowy, ale zaraża on stabilizacją deficytu w przyszłości. W razie nadziejca lepszej konjunktury nie da się tego deficytu pokryć.

Kryzys moralny, którego przyczyną jest...

Skorośmy raz wspomnieli o kryzysie, nie od rzeczy będzie przytoczyć artykuł p. Zygmunta Domańskiego, redaktora wychodzącej w Niewieżu „Wspólnej Sprawy”, pisma znanego ze swego upartego istnienia i zdrowego kierunku.

W Nr. 20-a pisze p. Domański o kryzysie moralnym:

„Za dawnych czasów dość jasne zachodziły różnice między czynami etycznymi i nieetycznymi, między pojęciem co wypada czynie człowieka honoru, a co nie wypada, wiedziawszy gdzie przechodzi granica między lojalnością a szalazłością, no i upodlenia do rządu obowiązujących — not obywatelskich nie zaliczono. Granice po wojnie zatężyły się dość gruntownie, toteż bez skrępowań i przepustek wędrowali sobie ludziska z wysokich terenów czoły na bagniska podłości. Był tak źle, że aż marszałek Piłsudski w imię sanacji moralnej nie zawahał się przed zbrojnym zamachem i położeniem pewnej ilości trupów polskich na ulicach Warszawy. Taką dozą silnego lekarstwa zastosowana być mogła prawdopodobnie tylko w ciężkiej chorobie: Nie mamy wrażeń, żeby kuracja się udała. Przeciwnie, zaszczepiona dawka tylko wpłynęła na nowy silniejszy bez porównania paroksyzmy choroby i to jest właśnie przyczyną wzmożenia kryzysu moralnego, na który tak ciężko cierpiemy.”

Jeżeli chcemy, by w Polsce było lepiej, to wysłkć nasz w dwóch kierunkach iść musimy: w kierunku zwalczania kryzysu gospodarczego i kryzysu moralnego. Walka z pierwszym na poważniejsze napytki przeskoczyli; jesteśmy biedni, a prócz tego wciąż w krąg światowy. Nie trzeba upadać na duchu, ale nie należy się ludzi, żeby przedkoby było lepiej. Inaczej jest z kryzysem moralnym: tu wszystko zależy od nas samych, od społeczeństwa. Jeżeli zechcemy, to usunemy zło. Receptę nie trudno byłoby ułożyć, tylko, że napisać nie wolno...

W każdym razie powiemy sobie pocichu, by nikt nie usłyszał, że przyczyną kryzysu moralnego jest...

Tu rozważania się urywają, a w przypisku p. Domański zaznacza, że sam musi być sobie cenzorem.

Rewolucyjni z 4-jej brygady.

Wznowienie p. Miedzynskiego zwróciło uwagę także „Robotnika”, który porusza moment „rewolucyjności” obozu pomajowego.

Pos. Niedziałkowski, który jest autorem artykułu w „Robotniku” co do tej rewolucyjności zgłasza następujące zastrzeżenia:

Myszę, że z grona „rewolucjonistów”, reprezentowanych na trybunie sejmowej przez p. Miedzynskiego, należałoby raczej wykreślić cała... „czwarta brygada”. Nieprawdaż? „Rewolucyjność” tego elementu ujął kiedyś świetnie Benedykt Hertz:

„my czwarta brygada
sili służbę rządu...
by każdy z nas
z rządowych kas
się paś, się paś...”

W tym punkcie będziemy, jak sądzę, zgodni, chociaż liczba rewolucjonistów bez cudzysłowa spadnie wcale znacznie.

Francja wyrzuca żydów.

„Moment”, w korespondencji z Paryża, donosi, że rząd francuski, za zgodę czynników żydowskich, zamierza wysłać z granic Francji żydów, którzy przybyli z Niemiec z paszportami innych państw, głównie Polski. Autor, jako przykład przytacza nazwisko znanego malarza żydowskiego, Jankiela Adlera.

— który lata całe mieszkał w Diseldorfi nad Renem i po przewrocie Hitlera przejechał do Paryża. Zażądano od niego opuszczenia Francji. Dlaczego? Za co? Tylko dlatego, że on posiada paszport polski!”

Statystyka żydowska podaje, że do Francji zbiegło z Niemiec 32 tys. żydów.

— Wśród tych 32 tys. tylko 17 tys. posiada paszporty niemieckie, z resztą (15 tys.) około 7 tys. ma paszporty polskie, 6.400 — bez obywatelstwa, oraz 1.100 — mają paszporty rumuńskie, lotewskie i t.d.”

Rząd francuski jest zaniepokojony tym napływem i oburzony na inne państwa, jak Stany Zjednoczone, Anglię i t. d., że one nie wpuszczają zbiegów żydów, a we Francji i tak osiada co rok sporo żydów:

— Należy przytem wiedzieć, że w ostatnich latach do Francji co rok wjeżdżało około 4 — 5 tys. emigrantów żydowskich z Europy Wschodniej.

A więc nie chcą tych zbiegów — przedewszystkiem żydów polskich, ani władze francuskie, ani żydzi francuscy.

— Niema przytem żadnej tajemnicy, że taka tendencja rządu francuskiego znalazła w centralnego paryskiego komitetu pomocy pewną sympatię... Tutaj chętnie widziano by pozbycie się zbiegów, którzy nie są obywatelami niemieckimi!”

Koła żydowskie we Francji, bojąc się wzmagającej się niechęci do żydów w ogóle, sprzyjają rządowi francuskiemu w usuwaniu żydów z Polski:

Jeden z przepisów głosi, że zdolność honorową posiadają jedynie osoby o niewątpliwie aryjskim pochodzeniu. Wynika z tego, że kodeks nie uznaje żydów za zdolnych do działań honorowych. Ciekawym punktem nowego kodeksu jest możliwość opierania się na prawie zwyczajowym, czego dotychczas kodeksy honorowe unikały.

były sprawy rozbrojenia, wystarczyło przeciw opuścić konferencję rozbrojeniową; w tym wypadku odium za rozbić konferencję spadłoby raczej na Francję i Niemcy mogłyby na tem zyskać.

Żadnych widocznych powodów do opuszczenia Ligi Narodów Niemcy nie miały. Powody te są natury głębszej tłumaczyć się one zbliżeniem Niemiec do Japonii, co z kolei spowodowało odzienie stonków niemiecko-amerykańskich oraz zbliżenie Stanów Zjednoczonych do Rosji.

Ze spłotu sprzecznych i powikłanych interesów polityki wszechświatowej coraz to nowe wylaniają się ognie.

Jednym z nich jest ogień łączący wspólnotą interesów dwa tak odległe państwa: Niemcy i Japonię.

Świat staje się coraz mniejszy, przestrzeń nie odgrywa już roli.

Militaryzacja młodzieży komunistycznej w Rosji Sowieckiej.

MOSKWA. (Centropress). Ostatni tydzień października poświęcony był w Rosji sowieckiej obchodom 15 rocznicy istnienia komunistycznej organizacji młodzieży (komsomolu). Uroczystości z tej okazji były jakoby wstępem do wielkich uroczystości jakie urządzone będą z okazji 16 rocznicy rządów sowieckich, przygotowywanych na listopad.

Uroczystości komsomolskie urządzone były z wielką pompą. Głównym punktem uroczystości było wielkie zebranie w moskiewskim Teatrze Wielkim, gdzie zgromadzili się najwybitniejsi działacze młodzieży komunistycznej. Na trybunie przydzielonej zasiadli członkowie Politbiura partii komunistycznej, przedstawiciele rządu sowieckiego i przywódca Komsomolu Kosarew. Honorowym przewodniczącym zgromadzenia wybrany został Stalin. Najefektowniejszym z zarzem najcharakterystyczniejszym punktem uroczystości było jednak wystąpienie szefów wojskowych morskich i lotniczych szef Z.S.S.R. Pierwszy przemawiał szef floty morskiej Orłow. Przed rozpoczęciem przemówienia zgromadził marsz wojenny, poczem rozwinęto chorągiew marynarki sowieckiej. W swem przemówieniu Orłow podkreślił, że marynarka sowiecka składa się z dwóch trzech z członków partii komunistycznej i ze związku młodzieży komunistycznej. W wojskowych szkołach morskich studują wyłącznie komuniści i komsomolcy. W

odpowiedzi na to przemówienie komsomolcy postanowili wybudować w roku 1934 z własnych środków dywizję łodzi podwodnych.

Szef sztabu wojskowych sił lotniczych Chrypkin mówił o pomocy, jakie lotnictwu wojskowemu Sowiećów udzielają komsomolcy. Komsomolcy urządzają zbiórki na cele lotnictwa i prowadzą piopagandę wśród ludności. Propaganda ta prowadzona jest również wśród dzieci. W zgromadzeniu wziął również udział przedstawiciel dziecięcych organizacji pionierskich (skautów). Pionierzy nieśli model statku powietrznego i samolotu. Niektóre dzieci miały odkryte głowy maskami przeciwgazowymi, demonstrując tak pogotowie przeciw atakom gazowym. Uroczystość zakończona została defiladą załogi wojskowej na sali w formie przedstawienia scenicznego. Najpierw z dali słychać było równe kroki rytmiczne dźwięki marsza a potem trzema wejściami wkroczyły na salę oddziały armii czerwonej. Żołnierze ustawili się na scenie i uroczystość powitali komsomolcy.

Ze zgromadzenia wysłano telegramy hołdownicze do Woroszyłowa który w tym czasie bawił w Turcji. W telegramie tym komsomolcy zapewniali komisarza wojskowego Z. S. R., że obznani doskonale z techniką wojskową gotowi są spełniać rozkazy swego dowództwa i w każdej chwili bronić państwa.

Wybory do rad gromadzkich.

W końcu października minister spraw wewnętrznych ogłosił rozporządzenie w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogródzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Główne postanowienia tego rozporządzenia przedstawiają się w ogólnych zarysach, jak następuje:

Wiek radnych: najmniej 30 lat, oraz przynajmniej od roku zamieszkanie na obszarze gromady. Wiek radnego 30 lat jest rzeczą conajmniej dziwną, jeśli się zwąży, że członkowie zebrania gromadzkiego, spełniający taką samą czynność uchwałodawczą, co i radni, muszą mieć 24 lat. Z tego widać, że prawodawca niema zaufania do gospodarzy w wieku od 24—30 lat.

Wiek głosujących: 24 lata. Kandydaci na radnych — muszą być zgłoszeni w dniu wyborów na piśmie lub ustnie do protokołu, oraz zgłoszenie takie winno być podpisane lub poparte:

a) w gromadach niepodzielonych na okręgi wyborcze przez conajmniej 1/20 część liczby uprawnionych do głosowania.

b) w gromadach zaś podzielonych na okręgi przez conajmniej 1/10 część liczby uprawnionych do głosowania w okręgu. W każdym przypadku liczbę 15 wyborców należy uznać za wystarczającą do zgłoszenia kandydatów na radnych gromadkich i ich zastępców, lepiej jednak dać większą liczbę, gdyż zaś może unieważnienie niektórych podpisów, a wtedy w braku wymaganej liczby zgłoszenie byłoby nieważne.

W wypadku głosowania jawnego — głosujący podchodzi do stołu i wymienia kandydatów w ilości 1/4 zgłoszonych, a głos jego notuje na karcie obliczenia jeden z członków komisji.

W wypadku głosowania tajnego — wyborca otrzymuje od przewodniczącego kopertę z pieczęcią gminy, wkłada do niej kartę do głosowania, oddaje przewodniczącemu, który wrzuca ją do urny wyborczej.

Komisja wyborcza jest gminna, gromadzka oraz okręgowa, jeżeli gromada jest podzieloną na okręgi. Przewodniczącym komisji mianuje starosta, przewodniczącym z kolei mianują dwóch członków komisji.

Kontrola głosowania nie jest przewidziana. Po zamknięciu głosowania komisja w nieobecności głosujących, a więc tylko sama w kole trzech osób oblicza głosy jawne — z listy obliczenia, tajne — z urny.

Po obliczeniu spisuje i podpisuje protokół, który odsyła do gminy, skąd wędruje ostatecznie do starostwa. Na tem koniec.

Niezrozumiały jest zupełnie brak przepisów o kontroli nad odbieraniem i obliczaniem głosów

To też uważamy, że w naszych warunkach najlepiej nie żądać głosowania tajnego, lecz głosować jawnie.

Protest z powodu nieprawidłowych wyborów jest wprawdzie przewidziany — w ciągu trzech dni od daty wyborów, podpisany przez liczbę wymaganą do zgłoszenia kandydatów (1/20 lub 1/10) — choć nikt nie jest w stanie udowodnić w tych warunkach popełnionego oszustwa.

Lłatego również byłoby dobrze, ażeby w wyborach gromadzkich była ułożona tylko jedna lista. Wtedy już głosować nie potrzeba. Ale lista ta nie powinna być narzucona — czy przez zarząd gminy, czy przez wójta, czy też przez kogokolwiek innego, lecz ułożona za zgodą wszystkich członków gromady. Na listę trzeba wprowadzać ludzi uczciwych, porządnych.

Wyborów do rad gromadzkich nie należy lekceważyć, gdyż radni gromadzcy, oraz sołtysi i ich zastępcy, wybierają radnych gminnych, ci kolei wójta i ławników. Pamiętajmy, że rada gminna może (ale nie musi) wybrać wójta zawodowego, to jest takiego pana, który niczem innym nie trudni się, jak tylko wójtowaniem.

Należy się tu kierować znajomością ludzi, a również w naszych warunkach narazie wyóserać wójtów niezawodowych. Taki wójt zawodowy mógłby bardzo zaciążyć w przyszłości na funduszach gminy.

Nowe podatki.

Zapowiedź wprowadzenia trzech nowych podatków, od bibulek, kwasu węglowego i sody, — był dla kół przemysłowych niespodzianką.

Obciążenie surowca, jakim jest soda, podatkiem pośrednim wpłynie niewątpliwie na wzrost ceny samego surowca, podniesie koszt produkcji i doprowadzi do zwyższenia cen produktów gotowych. Wszelkie surowce, które ulegają przeróbce, były dotychczas wolne od podatków pośrednich.

Imienne bilety na pociągi „popularne”.

W Ministerstwie Komunikacji, w departamencie ruchu, odbyła się konferencja, poświęcona zwalczaniu nadużyć z biletami zniżkowymi na t. zw. pociągi popularne. Zamierzone jest wprowadzenie imiennych kart uczestnictwa dla pasażerów takich pociągów, uniemożliwiających odsprzedaż biletów.

SZKICE I OBRAZKI.

WARTOŚĆ ZŁOTEGO.

Nasza waluta stoi mocno. Nie mówię tego dlatego, że mam jakieś wyjątkowe pojęcie o skarbowości, czy giełdowości, czy ban kowości jak kto woli ale dlatego, że wiem bo przekonałem się na własnej skórze, że za złotego można dużo kupić.

Jest taki zakątek na placu Lukiskim, gdzie w dni targowe sprzedają się najprzeróżniejsze rzeczy: różne rzeczy się demonstruje.

Oto naprzykład jegomość jeden demonstruje tam aparat do mierzenia ni mniej ni więcej tylko — „sily woli”. Za jedne 10 groszy każdy człowiek może się przekonać na co go w życiu stać i jakie trudności pokonać może. Innego kosztowałoby to całe życie zawodów, które świetnie trenują sily woli, myśli i nieszczęść.

Tymczasem tu dasz dziesięć groszy a zaraz ci zegar pokaże. Pan nasz sily woli na 60 stopni, ja tylko na 25, a i teraz już wiemy, kto ma w życiu większe szanse. A tam taje. Również za 10 groszy (za jedną dziesiątą tylko złotego) pokazują ci czy masz zdrowe płuca. Gdzieindziej to człowiek jechać musi do Zakopanego brać jakiej tam lampy a przedwzrostkiem iść do lekarza a potem do apteki... co jak wiadomo, przy chorobie płucnej i dyagnozie ściśle kosztuje duże pieniądze...

— Dmuchił osoba w tą turkę a amerykańska maszyna najnowszy wynalazek Forda zaraz osobie pokaże w jakim stopniu osoba winna się starać, o przeciwne miejsce na cmentarzu. Za jedne 10 groszy.

Ludzie robią wysiłki by być pewni siebie i by wydmuchać co największy numer na tej złowieszczęj maszynie.

— Wydmuchałem czterdzięci.

— Owal a bę to co wielkiego wczoraj jak rzeźnik z przeciwna dmuchnął to cała rura nawalila, a zegar pokazał 274.

— To znakomicie tego ja chęcy ci jak?

— Chory, nie chory, ale długo osoba nie pociągnisz. Jeszcze jakieś 60 lat najwyżej.

Ależ już... następny.

Aż serce się raduje gdy się widzi takiego eskulapa i gdy się słyszy jego orzeczenie.

A dalej „coś dla ducha”... Słępy jakiś dziadga, o abcyinie nabrałmiał twarzą spiewnym głosem zapowiadając: — Orginalna pieśń miłosna o Rodryga i jego dwudziestu kochankach, które jak się należy pomordował... za jedne dwadzieścia groszy.

Opowieść z życia o Filomanie królowej, co dzieci swoje bazyliżkowi oddawała, a potem, pannę udejąc, na dancigny iatala, dla fryzjera z przeciwna. I co z tego wynikło... za dwadzieścia groszy.

Co myśli, kogo kocha i tak dalej Greta Garbo... Slinks czyli zjawia północy i tajne jej zwierzania z nutami na fortepian... Oj! kupować, kupować.

Na jednym straganie sprzedają garnitury zębów sztucznych od 50 groszy w górę. Sam widziałem jak jeden jegomość chciał sobie denturę taką kupić, ale jakoś mu nie pasowała... bo miał jeź. zęb za dużo... i musiał czekać z remontem, aż mu tamten wyleci i wtedy już dopasować będzie mógł.

I ludziska powiadają, że mało tych złotych. To może i prawda, ale sily kupna tego złotego jest ogromną.

M. JUNOSZA.

Na uniwersytecie warszawskim.

Na Uniwersytecie Warszawskim pustki. Urzędzie tylko audytor U. W., Baranowski, który przesiłuchuje w dalszym ciągu świadków zajęć z dn. 25 ub. m. Ogólne zdziwienie wywołał fakt, że wybite w Bratniej Pomocy U. W. szyby zostały wstawione nie na koszt Legionu Młodych, ale — na koszt Intendentury Uniwersytetu Warszawskiego.

Stan zdrowia studenta J. Sieka uległ znacznej poprawie, jednak prawego ucha ocalić się nie da i prawdopodobnie Siek będzie słyszał tylko na lewe ucho.

W kołach sanacyjnych twierdzą, że Uniwersytet otwarty będzie albo 11-go, albo 17-go b. m.

Dochodzenie w sprawie zajęć na Uniwersytecie Warszawskim prowadzone jest w dalszym ciągu przez władze sądowo-słedcze. Wkrótce projektowane jest przeprowadzenie na terenie Uniwersytetu wizji lokalnej. Wizja ma być dokonana celem ustalenia, czy student Jerzy Korycki, jak twierdzi, użył rewolweru w bronie własnej, napadnięty przez kilku osobników.

Przeprowadzenie wizji nastąpi po otwarciu Uniwersytetu i władze sądowe zwrócą się do rektora o wydzielenie pozwolenia na dokonanie wizji.

Pierwsze posiedzenie Akademii Literatury.

W ministerstwie W. R. i O. P. odbyło się w poniedziałek pierwsze plenarne posiedzenie Akademii Literatury, na którym wybrano prezydium w składzie: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes — Leopold Staff, sekretarz ge neralny Juliusz Kaden — Bandrowski. Następnie uchwalono program inauguracyjnego zebrania Polskiej Akademii Literatury, które odbędzie się dnia 8 listopada b. r. o godz. 19-tej w pałacu rady ministrów.

Wypadki letnie - Medina w Polsce.

Wojewódzkie urzędy zdrowia zanotowały w ubiegłym tygodniu na terenie kraju cztery wypadki Heine-Medina, w tem jeden na terenie województwa warszawskiego.

KRONIKA.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurnia następujące apteki:
 Sułk. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskię — ul. Kalwaryjską Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielką 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sniptezek.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

— **Konferencja ks. dziekanów** Dn. 21 b. m. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita zwołuje księży dziekanów Archidiecezji Wileńskiej na do roczną konferencję. Początek obrad o godz. 11 m. 30 w pałacu arcybiskupim.

— **Kurs duszpasterski.** Dn. 22, 23 i 24 b. m. odbędzie się w Wilnie kurs duszpasterski dla księży Archidiecezji Wileńskiej. Przewodnią myślą kursu będzie duszpasterstwo parafialne a akcją katolicka. Początek kursu dn. 22 b. m. o godz. 10 r. w sali Domu Chrześcijańskiego (ul. Metropolitańska Nr. 1). Szczegóły dotyczące kursu będą podane w „Wiadomościach Archidiecezjalnych” oraz w programach, które otrzymają pocztą wszyscy księża archidiecezji wileńskiej.

— **Nabożeństwo żałobne.** W czwartek dn. 9 b. m. jako w dzień żałoby rocznicę śmierci s. p. Aleksandra i w dzień patrona s. p. Teodora Hryniewskich, będzie odprawiane żałobne nabożeństwo w kościele św. Trójcy o godz. 10 rano.

Z MIASTA.

— **Ku czci powstania 1863 r.** W dniu 12 b. m. o godz. 1 popoł. na cmentarzu Ewangielickim w Wilnie odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci s. p. por. Władysława Nikolaja powstańca 1863 r. adjuwanta Ludwika Narbuta, straconego w Wilnie w dniu 25 września 1863 roku. Udział w tej uroczystości wezmą przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

— **Przed grobem zaciągnięta** zostanie warta honorowa. Orkiestra wojskowa odegra marsza żałobnego.

— **Dzień rocznicy rewolucji bolszewickiej minął spokojnie.** Wczorajszy dzień, w którym przypadała 16 rocznica rewolucji październikowej przeszedł na terenie miasta i prowincji zupełnie spokojnie. Zarówno w Wilnie, jak i w poszczególnych miastach powiatowych województwa wileńskiego nigdzie spokoju publicznego nie zakłócono. W kilku punktach miasta rozruchy zostały ułeki komunistyczne, które niezwłocznie skonfiskowała policja.

— **Wysiedlenie trzech ostatnich zebrańków pochodzących z prowincji.** W ostatnich czasach komitet Zwalczenia Zebrańkwa i Włodczegostwa wysiedlił z Wilna 3 zebrańków, którzy napastowali tu przechodniów o datki. Należy zaznaczyć, iż są to ostatni zebrańkó z prowincji, którzy uwijali się po Wilnie. Narazie „przyjezdnych” zebrańków więcej nie ma.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Międzykomunalny szpital psychiatryczny.** Ostatnio powstał projekt budowy w Wilnie szpitala psychiatrycznego. Dla sfinansowania tego przedsięwzięcia ma być utworzony międzykomunalny Związek. W ten sposób każdy z powiatów województwa wileńskiego przetrzebyby pewną kwotę na budowę tego szpitala. Projekt ten ma w najbliższym czasie wejść pod obrady miarodajnych czynników.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Budowa szaletu na pl. Łukiskim już się rozpoczęła.** Magistrat przystąpił już do budowy podziemnego szaletu na placu Łukiskim. Szalec ma być wykonany w grudniu i przed dniem 1 stycznia oddany do użytku publicznego. Roboty nad budową szaletu przeprowadza jedna z firm miejscowych, której powierzone one zostały z przetargu.

Budowa nowej jeźdźni na ul. Sw. Janki.

— **Budowa nowej jeźdźni na ul. Sw. Janki** zbliża się ku końcowi. Prawie już cała ulica wyłożona została klinkierem. Obecnie do wykonania zostały jeszcze drobne roboty, które w najbliższych dniach zostaną zakończone tak, że ulica Sw. Janki dla ruchu kołowego zostanie otwarta jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** będzie miała charakter dyskusyjny na temat Akademii Literackiej. Dyskusja ta będzie próbą zorientowania się w tem, czego pisarze i publicyści czytająca oczekuje od Akademii. Spodziewać się więc należy iż wezmą w niej udział liczni mówcy. Początek o godz. 20.30. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny. Goście mile widziani.

— **Zjazd podchorążych Dowórczyków.** Grupa b. podchorążych Legii Podchorążych (Kompanii Junkierskiej) i słuchaczy Szkoły Oficerskiej w Grudzińcu i Korpusu Polskiego gen. Dowórczyńskiego zamierza zwołać w najbliższym czasie do Warszawy Zjazd Koleżeńcki i przeto zwraca się tą drogą do wszystkich kolegów o nadanie swoich i znanych im innych kolegów adresów — kol. adw. Marjanowi Raszke: Warszawa, Marszałkowska 62 m. 18, tel. 9-67-26.

Inne czasopisma prężone są o przedruk tego wzwania.

Czytanie „Ilustrację Polską”

— **Zjazd podchorążych Dowórczyków.** Grupa b. podchorążych Legii Podchorążych (Kompanii Junkierskiej) i słuchaczy Szkoły Oficerskiej w Grudzińcu i Korpusu Polskiego gen. Dowórczyńskiego zamierza zwołać w najbliższym czasie do Warszawy Zjazd Koleżeńcki i przeto zwraca się tą drogą do wszystkich kolegów o nadanie swoich i znanych im innych kolegów adresów — kol. adw. Marjanowi Raszke: Warszawa, Marszałkowska 62 m. 18, tel. 9-67-26.

Polska instytucja bez Polaków.

(Tow. Miejskich i Międzydzielnicowych Komunikacji Autobusowych).

Pod tytułem powyższym „Codzienna Gazeta Handlowa” (nr. 254) przynosi nie obojętną dla Wilna informację o wainem zgromadzeniu akcjonariuszów Towarzystwa Miejskich i Międzydzielnicowych Komunikacji, odbytem niedawno w Warszawie, które miało niezwykle burzliwy przebieg.

Jak się okazuje jest to firma ziemczona posiadająca swą główną siedzibę w miejscowości Arbon, położonej nad jeziorem Konstancja tuż obok granicy niemieckiej.

W miejscowości tej zamieszkuje Saurer, który posiada 82 proc udziałów firmy. „Nie omylimy się pisać dalej „Codzienna Gazeta Handlowa”, jeżeli stwierdzimy, że niema w Polsce ani jednego towarzystwa, pracującego przy pomocy kapitału zagranicznego, gdzieby zarząd składał się dosłownie z samych cudzoziemców i to ze stale mieszkających zagranicą i nieznających ani naszego kraju ani jego stosunków. Co więcej: Towarzystwo posiadające tak osobliwy zarząd, ma charakter instytucji użyteczności publicznej, gdyż utrzymuje stałą komunikację w Wilnie, a jednocześnie zabiega o uzyskanie koncesji na inne linie autobusowe. Gdyby taki wypadek zdarzył się w rodzinnym kraju firmy Saurer, w Szwajcarii i do zarządu instytucji o charakterze użyteczności publicznej wybrano samych cudzoziemców, nie znających wcale Szwajcarii, to czyż taki wypadek nie oburzyłby spokojnych i zadowolonych z swajcarów?”

A tymczasem rzecznik grupy zagranicznej, posiadającej przeważającą większość głosów w Towarzystwie Miejskich i Międzydzielnicowych Komunikacji Autobusowych, przeszedł do porządku dziennego na walnym zgromadzeniu Towarzystwa dn. 21 października b. r. nad wszystkimi słusznymi i podyktowanymi względami ogólnopństwowymi wnioskami zmajoryzowanej grupy polskiej imaka”.

uczynił to w sposób bezceremonjalny. Po odwołaniu z niewiadomych przyczyn dotychczasowego zarządu i rady nadzorczej wybrano a właściwie narzucono Towarzystwu zarząd, składający się dosłownie z samych cudzoziemców. Weszli do niego pp. Robert Buchi, Albert Dubois, Rene Habs, Leon Girardet i Wilhelm Wald burger, wszyscy stale mieszkający zagranicą. W ten sam sposób głosami grupy zagranicznej wybrano radę nadzorczą, do której weszli pp.: Jean Lasser, August Hauptli, Otto Zippel, Max Baumer i... Witold Niedźwiecki. A więc na czele trzech cudzoziemców, również stale mieszkających zagranicą i wcale nie znających naszego kraju wszedł dla osłony tylko jeden Polak. Można sobie wyobrazić, jak nieswojo w tem gronie będzie się czuł p. Witold Niedźwiecki, którego głos nie będzie miał żadnego znaczenia w radzie nadzorczej wobec zdecydowanej większości cudzoziemskiej.

Trzeba wyjaśnić, że pierwotnie zaproszono do rady nadzorczej kilka wybitnych osobistości, a mianowicie pp.: b. ministra Komunikacji inż. Kazimierza Tyszkę, b. wiceprezesa Banku Polskiego prof. Feliksa Młynarskiego, prezesa Antoniego Liężę — Stamirowskiego, dyrektora Antoniego Dąbrowskiego z Tramwajów Miejskich w Warszawie i przemysłowca Ludwiga Steinberga. Gdy jednak Saurer zaczął wywierać przez swoich ludzi przemożny wpływ na działalność Towarzystwa, wszyscy członkowie rady nadzorczej, z wyjątkiem tylko p. Steinberga zrezygnowali z tych godności, nie chcąc pogodzić się z wytworzoną sytuacją i gospodarką Towarzystwa.

Oświetlenie tej sprawy przez „Codzienną Gazetę Handlową” powinno być znane przedewszystkiem magistratowi wileńskiemu który ma nieregulowany stosunek z „Tomim” zmajoryzowanej grupy polskiej imaka”.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Populanka.** Dziś o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Populance gra po raz 22-gi „Fräulein Doktor”.
 Jutro o godz. 8 wiecz. „Fräulein Doktor”.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dziś jedno z ostatnich przedstawień operetki Knapka „Jasnowłosej Cygan”.
 Jutro o godz. 8 wiecz. „Fräulein Doktor”.

— **„Czar walca”.** Najbliższą premierą teatru „Lutnia” będzie piękna operetka O. Straussa „Czar walca”. Opracowanie reżyserskie K. Wywicz-Wichrowskiego. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego. Choreografia J. Ciesielskiego.

— **Występy Marii Kaupé w „Lutni”.** Laureatka międzynarodowego konkursu w Wiedniu, wybitna śpiewaczka Maria Kaupé, wystąpi po raz pierwszy w Wilnie w op. „Czar walca”, kreując rolę główną.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni”.** Ciesząca się wielkim powodzeniem bajka dla dzieci o sierście Dorocie w „Lutni” w najbliższym czasie po raz drugi w Teatrze „Lutnia” w niedziele najbliższą o godz. 12.30 popoł. Ceny specjalnie niższe.

— **Teatr Objawowy.** „Głora arcywesoła komedia St. Kiedrzyńskiego „Głora z jasnego nieba”, w reżyserji W. Sabor: dziś 8. XI — w Podbrodziu, 9. XI — w Postawach, 10. XI — w Głębokim.

— **Teatr-Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrowska 5.** Dziś (po raz ósmym o godz. 4-ej) wspaniały film p. t. „Dama Kier”. Na scenie wyborna aktorka „Kajtuś się żeni”.

POLSKIE RADIO WILNO.

Środa, dnia 8 listopada.
 7.00: Czas. Muzyka. 11.30: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka z płyt (WLN). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 15.40: Arty i pieśni. 18.10: Audycja dla dzieci. 16.25: Skrzynka dla dzieci. 16.40: „Stefan Batory” w dziejach granicy wschodniej Rzplitej — odczyt. 16.55: Muzyka z płyt. 17.05: Recital skrzypcowy. 18.00: „Ubezpieczenia społeczne w Polsce” — odczyt. 18.20: Muzyka z płyt. 18.30: „Gdynia, miasto przyszłości”, pogad. 18.35: Utwory E. Griega (płyty). 9.25: Kwadr. liter. 19.40: Sport. 20.00: Powrót Polski nad Bałtyk” — odczyt. 20.15: Koncert muzyki dawnej. 22.10: „Ciotka Albinowa mówi”. 22.25: Muzyka z płyt. 22.30: Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 9 listopada 1933 r.

7.00. Czas. Muzyka. 11.30. Przegląd prasy. 11.50. Muzyka z płyt. 11.57. Czas, muzyka i kom. meteor. 15.40. Arty i pieśni. 18.10. Audycja dla dzieci. 16.25. Skrzynka dla dzieci. 16.40. „Stefan Batory” w dziejach granicy wschodniej Rzplitej — odczyt. 16.55. Muzyka z płyt. 17.05. Recital skrzypcowy. 18.00. „Ubezpieczenia społeczne w Polsce” — odczyt. 18.20. Muzyka z płyt. 18.30. „Gdynia, miasto przyszłości”, pogad. 18.35. Utwory E. Griega (płyty). 9.25. Kwadr. liter. 19.40. Sport. 20.00. Powrót Polski nad Bałtyk” — odczyt. 20.15. Koncert muzyki dawnej. 22.10. „Ciotka Albinowa mówi”. 22.25. Muzyka z płyt. 22.30. Muzyka taneczna.

Z Z KOTAR STUDJO

Rocznica Niepodległości.

Z okazji zbliżającej się rocznicy Niepodległości Polski. Radio zainicjowało szereg audycji, w których głos zabierają: dzisiaj o godz. 20-ej b. minister Eug. Kwiatkowski opowie o powrocie Polski nad Bałtyk, uwiecznionym budową portu w Gdyni. Jutro w czwartek o tej samej godzinie prezes Walery Sławek będzie mówił o zadaniach ustrojowych Państwa.

Len dla dzieci.

W środę o godz. 18.10 rozgłoszono wileńska transmityje na całą Polskę ciekawe i pouczające słuchwisko dla dzieci p. t. „Jak to było z lenem”, według noweli Marii Konopnickiej.

Koncert muzyki dawnej.

Dzisiaj o godz. 20.15 nadana będzie z sali Konserwatorium Warszawskiego audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. W ciekawym tym koncercie obejmującym utwory kompozytorów z pierwszej połowy XVIII wieku jak J. Bacha, Haendla, Telemanna wezmą udział Anielita Szeleńska, Zbigniew Drzewiecki i orkiestra kameralna pod dyr. Kaz. Wilkomirskiego. Z dawnych utworów muzyki polskiej wykonany będzie „Concerto” na zespół skrzypiec i fortepian wybitnego kompozytora polskiego z XVII wieku Adama Jarzębskiego, który należał do grona muzyków na dworze króla Władysława IV.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież kożucha.** Kolesowskiemu Józefowi (Miodowa 3) skradziono kożuch, kryty szarem sukmem, wartości 50 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzież dokonał Mikułowicz Józef, mieszkaniec wsi Koziany, gminy szumskiej, którego zatrzymano.

Ameryka zmierza do komunizmu państwowego.

W amerykańskich kołach politycznych wielkie wrażenie wywołał artykuł doradcy finansowego prez. Roosevelta, rzeczoznawcy gospodarczego, Perle.

Autor artykułu twierdzi, iż w razie załamania się obecnego planu budowy gospodarczej, prez. Roosevelt wprowadzi „komunizm państwowy”.

Według tego planu prywatne przedsiębiorstwa mają być upaństwowione. Każdy obywatel St. Zjednoczonych ma mieć zagwarantowany dochód roczny w wysokości 5.000 dolarów.

Ukazuje się artykuł p. t. „Ameryka zmierza do komunizmu państwowego”, który na-

leży do bliższych doradców prez. Roosevelta, wywołało zrozumiałe poruszenie. Przedstawiciele wielkiego przemysłu mają zamiar zwrócić się do prez. Roosevelta z prośbą o wyjaśnienie swego stanowiska w tej sprawie.

Pewne koła uważają artykuł Perle'a za próbę wywarcia presji na wielki przemysł, który ociąga się z przyjęciem kodeksu pracy i nie chce podporządkować się zarządzeniom prez. Roosevelta.

Zarządzenie prez. Roosevelta, sięgające bardzo głęboko, aż do podstaw życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych, mają zarówno zacieńscy przeciwnicy, jak i entuzjastycz-

nych zwolenników. Gdy jedni utrzymują, że cała ta akcja zakończy się krachem, drudzy uważają, że jeżeli dotychczasowe środki jeszcze nie okazały się skuteczne, to należy zastosować dalsze, jeszcze radykalniejsze, a wynik ostateczny będzie niezawodnie pomyslny.

Rewelacje o wadliwej gospodarce w Klnie Miejskim sąd uznął za bezzasadne.

W rezultacie rozprawy sądowej, toczącej się w sobotę ubiegłą przed sądem okręgowym z oskarżenia prywatnego p. Piotra Laszki, b. kierownika Kina Miejskiego, przeciwko redaktorowi „Ost. Wiad. Wil.” p. F. Lubierzyńskiemu i b. kierownikowi muzycznemu kina p. Wł. Szczepańskiemu o zniesławienie w druku, wczoraj zapadł wyrok.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skazał równo p. Lubierzyńskiego jak i p. Szczepańskiego za zniesławienie p. Laszki na 3-ch miesięczny areszt i grzywnę po 300 zł.

Karę tę na mocy ustawy o amnestji sąd darował w całości. Kos.

Sąd uznął, iż dowód prawdy, przeprowadzony przez podsądnych, nie uzasadnił zarzutów, stawianych p. Laszce w szeregu drukowanych artykułów, a wobec tego skaza

Z KRAJU.

Uroczystość Chrystusa-Króla w Niemenczynie.

Staraniem Ks. Proboszcza Jerzego Andrukonia i miejscowego Komitetu, w skład którego weszli pp. inż. Jaworski, kpt. Zieliński, por. dr. Pozarzycki, kier. szkoły Regner, A. Bolciewicz, sekretarz Osmański, Trzeciakówna, Müller, Michniewicz, Zwikiewicz, Bilewicz i Szolc, dnia 29. X. została zorganizowana uroczysta akademja, poprowadzona podniosłym nabożeństwem na cześć Chrystusa-Króla. Piękne kazanie wygłosił ks. Mościcki z Wilna, chór zaś młodzieży miejscowej odśpiewał w czasie nabożeństwa, które celebrował miejscowy proboszcz, kilka pieśni religijnych, a między innymi: „Królu nam Chryste”.

Przemawiali na akademji: mecenas Jasiński i por. dr. Pozarzycki. Przemówienie przeplatane było śpiewem chóru i okolicznościowymi deklamacjami dzieci szkolnych. Należy podkreślić wytrwałą pracę nad doskonaleniem chóru w Niemenczynie p. Bryli, gdyż piękne wykonanie pieśni każdemu wierzycy, że i w naszym miasteczku jest zarzewie śpiewaczy, które oczekiwało podmuchu. Entuzjazm, z jakim ks. Andrukonis pobudził tylu manifestantów i jego praca nad uświetnieniem uroczystości, pozwalają nam wierzyć, że parafia się ożywi.

Wystawa rejonowa w Gierwiatach.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Gierwiatach wystawa rejonowa prac przysposobienia rolniczego. Wzięli w niej udział zastępy z następujących miejscowości: z Gierwiat, Jakiantan, Warnian i Michalisk. W wystawie wzięła udział przeważnie młodzież, zrzeczona w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Reprezentowanych było około 20 zespołów. Na wystawie szczególną uwagę zwracały stoiska zespołów, które prowadziły uprawę lnu. Były tam

wystawione bardzo piękne wyroby i tkaniny lniane, wyrabiane przez członków i członkinie zespołów konkursowych S. M. P. Poza to bardzo ciekawie prezentował się len, wystawiony we wszystkich stadjach przeróbki. W czasie trwania wystawy komisja egzaminacyjna przeprowadziła egzamina członków przysposobienia. W wyniku badań 15 osób uzyskało świadectwa ukończenia pierwszego stopnia przysposobienia rolniczego.

Wielki proces o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

GRODNO (Pat). W poniedziałek, 6 b. m. w Sądzie Okręgowym w Grodnie rozpoczął się wielki proces o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa. Na ławie oskarżonych zasiadli: były naczelnik Urzędu Skarbowego w Grodnie Leon Luba, jego zastępca Eljasz Kraczkiewicz, buchalter Władysław Molendo oraz kupcy Mojżesz Chałef, Hirsz Izaak, Geszel Jorgel i Chaım Kamionski. Nadużycia popełnione były w okresie urzędowania Luby w latach 1923—1928 i w/g aktu oskarżenia wyrażają się w setkach tysięcy złotych. Polegały one głównie na zwal-

nianiu niektórych płatników od podatków skarbowych oraz zmniejszaniu wymiaru podatkowego. Z manipulacji tych oskarżony Luba wraz ze swymi współpracownikami osiągnął duże zyski. Rozprawa potrwa przypuszczalnie miesiąc czasu. Przewodniczy wiceprezes Sądu Okr. p. Hryniewicz, wotują sędziowie Toloczko i Merle. Oskarżenie popierają dwaj wiceprokuratorzy pp. Sykita i Wyszkowski. Powództwo cywilne z ramienia Prokuratora Generalnego w kwocie 1.300.000 złotych zgłosił p. Jan Rutski.

Proces leśniczego Szolca.

GRODNO (Pat). W Sądzie Okręgowym odbył się proces Aleksandra Szolca, lat 44, który, pełniąc obowiązki leśniczego w leśnictwie Miśtejski, gminy Marcinkanie, dopuścił się defraudacji Mianowice, w roku 1931 Szolc otrzymał na opłacenie robocizny przy karczowaniu terenów leśnych większą sumę pieniędzy z nadleśnictwa. Po ukończeniu robót nie śpieszył się ze sporządzeniem rozliczenia z otrzymanej gotówki. Po kilku bezskutecznych monitach

władze przełożone przeprowadziły u Szolca rewizję. Okazało się, iż Szolc roztrwonil 6.385 zł. Ponadto wyszło na jaw, że podrabiał on podpis robotników na listach płac; i uzyskane tą drogą pieniądze przywłaszczyl sobie. Sąd Okręgowy skazał Szolca na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5 oraz zasądził na rzecz Dyrekcji Lasów Państwowych z powództwa cywilnego kwotę 5.880 złotych

Bestjańska zemsta.

Na zabawie we wsi Zaborje, gm. Iaszk, gminy bohińskiej, tak dotkliwie, że ten, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Pobierzyna Władysław z Zaborja ze wsi Mi-

łaski, gminy bohińskiej, tak dotkliwie, że ten, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Pobierzyna Władysław z Zaborja ze wsi Mi-

Z POGRANICZA.

ZNOWU SAMOLOTY LITEWSKIE NAD NASZYM TERYTORJUM.

Jak już swego czasu donosiliśmy, na skutek energicznej interwencji naszych władz w sprawie naruszania granicy przez ukazywanie się samolotów litewskich nad terytorjum polskim przez pewien czas nie zanotowano wypadków ukazywania

KOLONIZACJA LITEWSKA POGRANICZA POLSKIEGO. Z pogranicza donoszą, iż na terenie pow. olickiego władze litewskie osadziły w miejscowościach granicznych 350 b. wojskowych i szaulisów. Kolonizacja pogranicza polskiego w przyszłym roku przyjmie większe rozmiary.

WSPÓLNY MOST GRANICZNY POLSKO - LITEWSKI. Z Olkienik donoszą, iż zakończone zostały prace przy drugim moście granicznym w rejonie Porzecha. Mosty te budowane były wspólnie przez Polaków i Litwinów. Środek mostu stanowi granicę polsko-litewską. Mosty zbudowane zostały specjalnie dla ruchu rolnego w okresie wiosenno-letnim.

Zaślubiny z przeszkojami.

W Marsylii, we Francji, rozegrała się sensacyjna scena w czasie ceremonii ślubnej, rzekomego „konsula generalnego”, niejakiego p. Grathe, który okazał się... wyrafinowanym handlarzem żywym towarem. Był to interesujący mężczyzna w średnim wieku o szpakowatych włosach, który od szeregu lat żył z handlu żywym towarem uprawiając go pod rozmaitymi pozorami, najczęściej zaś uciekał się do mistyfikacji małżeństwa z swymi ofiarami. W ten sposób żenił się właśnie pan Grathe już po raz... czterdziesty drugi, biorąc ślub w kaplicy, w ogrodzie swej willi w Marsylii, gdy nagle wkroczyli policjanci i przegrali uroczystą mowę, jaką wygłaszał ksiądz przed ołtarzem do nowożeńców. W tym momencie rozległ się głos inspektora policji: — W imieniu prawa przerywam ceremonię ślubną! Wrażenia, jakie wywarły te słowa trudno opisać. Goście weselni ostupieli, obłubienica zemdziała.

Zanim uczestnicy uroczystości zrozumieli, co się stało, mieli już wszystkie kajdanki na rękach, nie wyłączając narzeczonego, oraz rzekomego kapłana, którego rolę grał pewien... aktor. Całe towarzystwo zostało aatem policjantem odwiezione do dyrekcji policji. Grathe uprawiał swój proceder nader sprytnie, ukrywając się przed okiem władz. W ogrodzie jego willi stała kaplica, w której „konsul generalny” zawierał „śluby”, poczem następowała podróż posłubna do San Francisco; tu powierzał Grathe swe rzekome znozy małżonkowi, który oddawał je do domów publicznych i nocnych lokali.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

S P O R T.

Garbarnia przyjeżdża do Wilna.

W najbliższą niedzielę na boisku przy ul. Werkowskiej, odbędzie się bardzo ciekawy mecz piłkarski o wejście do Ligi między Garbarnią z Krakowa, a W.K.S. wileńskim. Mecz ten będzie drugim spotkaniem Garbarni przed rozstrzygnięciem, kto ostatecznie ma obok Polonii wejść, względnie utrzymać się w Lidze. Garbarnia ma już zdobyte 2 cenne punkty nad Czarnymi, którzy są obecnie w słabej formie. Piłkarze Krakowa przyjeżdżają do Wilna pierwszy raz. Zainteresowanie więc meczem będzie podwójne. Garbarnia prawdopodobnie wystąpi w następującym składzie: Władek, Joksz, Bil, Rogowski, Wilczkiewicz, Lesiak, Skwarczowski, Walicki, Smoczek, Pazurek i Bytor. Skład ten jest pierwszorzędnym. Na uwagę zasługują takie nazwiska jak Pazurek i Smoczek, którzy byli reprezentantami Polski w meczach między państwowych. Garbarnia pokaże nam zapewne piękną krakowską szkołę gry. Wileńskie nie powinni tracić otuchy, przystępując z tym większym zapalem do ostatecznej walki. Po tym meczu 19 b. m. odbędzie się we Lwowie rewanż Czarnych z Garbarnią, w tydzień potem zaś Czarni grają we Lwowie z W. K. S. 3 grudnia Czarni przyjeżdżają do Wilna, a 10 grudnia W. K. S. jedzie do Krakowa by rozegrać ostatni mecz rozgrywek o wejście do Ligi z Garbarnią.

z przeszłości, ułożono listę dłużników i na zwołanej jeszcze jednej konferencji zostaną zatwierdzone postanowienia inicjatorów wykupienia tej nagrody celem wręczenia kpt. Kowalcowi. Ci wszyscy, którzy znają pracę kpt. Kowalca, wiedzą, iż właśnie kpt. Kowalec położył podwaliny pod rozwój sportu wileńskiego. Sądymy, iż poszczególnie organizacje sportowe nie będą uchylać się od wpłacenia kilkunastu złotych, by wspólnymi siłami spłacić zaciągnięty dług, a tem samem spełnić swój obowiązek moralny względem kpt. Kowalca. Przecież sport wileński chyba jeszcze pamięta o nim, a więc dajmy tego dowód.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Przedgielada. Dolar 5,80—5,81. Dolar złoty 9,01. Ruble 4,72. Czerwoniec 0,88. Pożyczka budowlana 38,50. Dolarówka 48,25. Inwestycyjna 103,25. Stabilizacyjna 52 w placeniu. Dillnowska 70. Śląska 47. Warszawa 49. WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Belgia 124,25—124,56—123,94. Dania 173,30—173,73—172,87. Holandia 359,35—360,25—358,45. Kopenhaga 126,60—127,20—126,00. Londyn 28,32—28,33—28,47—28,19. Nowy York 5,76—5,79—5,73. Nowy York kabel 5,77—5,80—5,74. Paryż 34,86—34,95—34,77. Praga 26,44—26,50—26,38. Stokholm 146,15—146,85—145,45. Szwajcaria 172,57—173,00—172,14. Włochy 46,85—46,97—46,73. Berlin w obr. nieof. 212,50. Papiery proc.: Pożyczka budowlana 38,10. Inwestycyjna seryjna 198. 5 proc. konwersyjna 49,25. 4 proc. premjowa dolarowa 48,50—48,30. 7 proc. stabilizacyjna 52,25—52,75—52,63; 56 drobne. 8 proc. obl. kom. BGK 93. 7 proc. L. Z. T. K. Przem. Polskiego 38. 8 proc. warszawskie 44,88—45,25—45,00. Tend. dla pożyczek niejednolita, dla listów przewozu mocniejsza. Akcje: Bank Polski 79,50—79,75—79,50. Cukier 22,50—23. Ostrowiec seryja B 25. Dolar w obr. pryw. i rubel — jak w przedgieladzie. Pożyczki polskie w N. Yorku: Dillnowska 69,50. Stabiliz. 79,50. Warszawa 48,50. Śląska 48 1/2. GIEŁDA ZBOZOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dn. 7.XI 1933 r. Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny tranzyt: Zyto I stand. 16—16,10. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75—38,12 i pół; żytnia 55 proc. 25,25; żytnia 65 proc. 21,50; razowa 1/8. Kasza grycz. 1/1 palona 41,50—45,90; 1/2 palona 40, perłowa Nr. 31, owsiana 44—45. Len bez zmian. Ceny orjenty: Zyto II stand. 15. Pszenica zbier. 21. Jęczmień na kaszę zbier. 16—16,50. Owies stand. 15, owies zadeszcz. 13. Mąka żytnia siłkowa 17—18, razowa szatr. 18,50. Otręby żytnie 10,50, pszenne cienkie 10,50, jęczmieńne 8. Kasza grycz. 1/1 biała 10,50—19, Ziemiaki jad. 5,50—6, Siano 6 i pół. Słoma 5. Siemię ln. 90 proc. 36 i pół—37.

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEBKA - Ostrobramska 5

NA EKRANIE. „DAMA KIER” CAROLI LOMBARD męczyzna CLARK GABLE. NA SCENIE: KAJTUS SIĘ ŻENI — komedia Dobrzańskiego z Jasińską Dotkowską, E. Seiborową, St. Janowskim i B. Borskim. Ceny miejsc: Balkon od 25 gr., Parter od 50 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,15 w niedzielę o 2-oj.

BOLE USZU, BOLE GŁOWY, BOLE ZĘBÓW, MOTOPIRIN w tabletkach

Bardzo tanio! Hafty ręczne — różnego rodzaju: złotem, jedwabiami, monogramy i znaczenie bielizny. WILNO, ul. Tatarska 12, mieszkanie 21.

„12 KRZESEŁ” DYMZA — BURJAN — POGORZELSKA. „Człowiek który ukradł Serce” Odzwierciedlenie moralności i etyki kraju dolarów. Pleśń Wielkich Serc.

HELIOS. DZIS. Artystyczny NIE-SAMOWITY film o kłótni i o miłości. Kathelen Burke, Charles Langton, Richard Arlen, Bela Lugosi.

ZAKŁAD KRAWIECKI WILHELM DOWGIAŁŁO WILNO, 5-to-Jańska 6. przyjmuje zamówienia z materiałów własnych, jak również z powierzonych a także i na futra. Wykonuje się ściśle według paryskich modeli. CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Kupno Sprzedaż. Sprzedaje się Beklesze na białych baranach bardzo tanio. Ul. Zwłro-wa Góra 7 m.3. g4. Politycy. — Pan zmienia przekonania jak kozuła. — Przepraszam. Czy

Mieszkanie. 2 duże jasne pokoje do wynajęcia ze wszelkimi wygodami (łazienka, telefon, elegancko umeblowane lub nie. Mont-wilowska 16 m. 2, godz. 8—10 i 3—5 pop. 2184-7. U adwokata. — Tylko mówcie, jak było, bo ja muszę wiedzieć całą prawdę. — Ja też ina prawdę

ZŁOBY. 30 złotych wynagrodzenia otrzyma znaleźca zgubioną legitymację koleją S. Miedzybłoc-kowej pod adresem: Wilno, Dominikańska 8 m. 2. 2246

PRACA. Mleczarz potrzebuje wykwalifikowany włośność mleczarnia „Mereczanka” ul Wileńska 8. 2238. Glupie plotki. — Podobno w zeszłym tygodniu byłś pijany kilka razy. — Glupie plotki. Raz

ROZNE. Osoba w średnim wieku poszukuje posady do wszystkiego z b. dobrem gotowniem. Maże być wcząg lub gotcem. Piśmienna św. Michałski 12 m. 3 od 12—2-oj. gr2

DRUKI PILNE. BILTY WIZYTOWE ZAPROSIENIA BROSZURY AFISZE

WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr.1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

S. S. VAN DINE. „COLT 45”. (The Benson Murder Case). — Niestety! jeszcze się nie dowiedział — odparł tym samym tonem Vance. — Dlatego właśnie pozwiliłmi się złożyć pani wizytę. Lubiłem się z nią, że się pani zlituje nad moją ignoracją i powie. — Nie powiedziałabym nawet, gdyby ta tajemnicza transakcja naprawdę miała miejsce. — Słowo daję — westchnął Vance. — Zawiodłem na pani... Ale powiem pani, co wiem, to może się pani jeszcze zlituje. Brzmienie tych słów było złowieszcze, lecz ton tak swobodny, że zaniepokojona kobieta odetchnęła. Gość mógł wiedzieć dużo ale był nastrojony życiawie. — Czy to będzie dla pani nowina, że pan Pfyfe stał znową podpis Benson a czeka na dziesięć tysięcy dolarów? — Zawałała się. — Nie, And, mówił mi wszystko. — A czy pan wie, że Benson dowiedziawszy się o tem, wpadł w gniew i zażądał, przed wypłaceniem czeku, rewersu i piśmiennego przyznania się do winy? — Z oczu kobiety strzelały ostre błyski. — I o tem wiem. Ale Andy wysiadł mi tyle usług! Jeżeli jaki lotr zasłużył na kulę w łeb, to Alvin Benson. A udawał wobec Andy'ego takiego przyzwoitego... Niech pan pomyśli — zażądał od niego przyznania... Inaczej nie chcia! słyszeć o pozyczeniu pieniędzy. I to miał być interes? Nie, podły, oszukańczy podstęp! — Porwała wielokrotnie, zapomniała o pozorach dobrego wychowania. Z ust jej sypał się potok obelg i niewyśzukanych epitetów. Zapomniała, że ma przed sobą zupełnie odcych ludzi.

Vance kiwał przychylnie głową. — Współczuję pani — rzekł tonem poufnego zbliżenia i uśmiechnął się przyjaźnie. — Ale Bensonowi możnaby darować to przyznanie, gdyby nie zażądał także gwarancji? — Jakże, gwarancji? — Vance szybko się zorientował w zmianie jej nastroju. Wspomniał o gwarancji, korzystając z momentu jej psychologicznego załamania. Jej t wożne, niemal mimowalne pytanie powiedziało mu dużo. Spiesząc się, żeby się nie zdążyła opanować, rzekł z naciskiem: — Benson, idąc do domu w dzień swej śmierci, zabrał ze sobą z biura niebieską szkatułkę z klejnotami. Pani Pola zjapała oddech. — Pan myśli że ukradł? — Ledwie to powiedziała, zrozumiała, że popełniła omyłkę. Zwykły człowiek nie poznałby się na tem. Co innego Vance. Zobaczyła po jego uśmiechu, że wziął te słowa za przyznanie. — Ładnie pani postąpiła pożyczając panu Pfyfe'owi klejnoty, jako zabezpieczenie rewersu. — Odrzuciła głowę w tył i twarz jej okryła się nagłą białością, na której wystąpiły wyraziste placie różu. — Ja pożyczam Andy'emu klejnoty? Przysięgam na... Vance uciszył ją gestem ręki i spojrzeniem. Odczuła, że chciał jej oszczędzić kompromitacji i chociaż był jej przeciwnikiem, nabrała do niego jeszcze większego zaufania. — Opadła miękko na fotel. — Skąd przypuszczenie, że ja pożyczam Andy'emu klejnoty? — Vance zrozumiał ton pytania. Przestała udawać. Nastąpiła pauza, którą uznali oboje za amnestję. Teraz pozostawał jej tylko wyznać prawdę. — Musiałem, bo inaczej Benson zapakowałby go do więzienia. (Czuło się, że musiała żywić do nicponia Pfyfe'a dziwny afekt, gotowy na

wszelkie poświęcenia). — A gdyby Benson poprzestał na nieuczynaniu czeku, zrobiłby to teść Andy'ego... Andy jest tak lekkomyślny... Nigdy się nie zastanawia nad skutkami swoich postępów; muszę wciąż nad nim czuwać... Ale jestem pewna, że tej nauki nie zapomni. — Pomyślałem, że jeżeli co mogło nauczyć Pfyfe'a rozumowi, to ślepe oddanie się tej kobiecie. — Czy pani wie, o co on się poprzeczwał z Bensonem w jego biurze, w ubiegłą środę? — zapytał Vance. — To... z mojej winy — westchnęła. — Zbliżał się termin spłaty rewersu, a Andy nie miał pieniędzy. Poradziłam mu, żeby poszedł do Benson a i starał mu tyłe, ile mógł, z prośbą o zwrot moich biżuterji... Ale Benson odmówił. Coprawda nie spodziewałam się po nim niczego lepszego. — Vance spojrział znow na nią ze współczuciem. — Nie chciałam pani powiedzieć, ale czy mi pani nie powie, dlaczego się pani tak umiosa przed chwilą na Benson a? — Skinęła głową z podziwem. — Pan przenikliwy, o! Miałam powód, żeby go nienawidzić. — Zmrużyła brzydko oczy. — Na drugi dzień po kłótni z Andym, zatelefonowałam do mnie i zaprosił do siebie, do domu, na śniadanie, na następnego dnia. Powiedział, że ma moje kosztowności w domu i dał do zrozumienia, że może mi je zwrócić... Takie bydlę!... Zatelefonowałam do Andy'ego i on mi obiecał, że przyjdzie na drugi dzień rano... Przyjechał o dziewiątej, a tymczasem Benson już nie żył. — Vance milczał dłuższą chwilę, poczem wstał: — Dziękujemy pani bardzo. Dużo nam pani pomogła. Pan prokurator jest przyjacielem majora Benson a. Poproszę, żeby wpłynął na majora Benson a o pozwolenie zniszczenia czeku i listu z przyznaniem się do winy.